Nr. 239. Kraków, Czwartek 13 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	33 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Włochy wobec dwuprzymierza.

Kraków, 13 maja.

(k. s.) Ogromne i wedle wielkiego prawdopodobieństwa decydujące zwycięstwo armij dwuprzymierza nad Rosyą w Galicyi przypadło właśnie na czas, kiedy ewolucya polityki włoskiej wobec dwuprzymierza weszła w okres rozstrzygającego przesilenia.

Ogólna sytuacya w Europie była tego rodzaju, że Włochy mogły liczyć na zrozumienie i wytłómaczenie u swych sojuszników, kiedy zamiast, stosownie do postanowień istniejącego od lat trzydziestu dwóch sojuszu, pójść razem z nimi zbrojnie przeciw wspólnym wrogom, ogłosiły swoją neutralność i nazwały ją »czynną i zbrojną« neutralnością. Od tej pory chodziło już tylko o to, aby ten trzeci członek trójprzymierza, który z niego dotąd największe ciągnął korzyści, i który pomocy i osłonie obu państw środkowo-europejskich zawdzięcza dzisiejsze swoje mocarstwowe stanowisko, przynajmniej tej »zbrojnej neutralności« dochował, jako minimum swoich z sojuszu wynikających zobowiązań.

Niestety, szereg względów natury wewnętrzno-politycznej, tudzież celowa i w środkach nieprzebierająca agitacya trójporozumienia we Włoszech sprawiły, że wzdęła się tam wysoko fala nadmiernych aspiracyj nacyonalistycznych, przysłoniętych hasłami dokończenia unifikacyi Włoch, w gruncie rzeczy zaś czysto imperyalistycznych. Rząd rzymski folgował tej agitacyi raz dlatego, że nie miał odwagi narazić się na niepopularność, po wtóre zaś, ponieważ liczył, że intenzywność tej agitacyi da się politycznie zużytkować jako narzędzie presyi na sąsiadów, że więc oficyalne sfery będą mogły zawsze powołać się na »vis maior« t. zw. — »wolę ludu«...

Puszczona swobodnie agitacya ta, podsycana przez trójporozumienie wszystkimi środkami, na których mu nie zbywa, wyrosła jednak istotnie do rozmiarów potęgi, która coraz niebezpieczniej zagraża racyonalnemu i rozumnemu kierunkowi polityki włoskiej. Rząd włoski znalazł się w położeniu, w którem musi o sobie powiedzieć, że »die Geister, die ich rief, die werde ich nie mehr los«...

Po dziewięciu miesiącach takiego nacyonalistycznego wrzenia w kotle włoskim, pod który postronne ręce skwapliwie podrzucały paliwo, wytworzyła się sytuacya, w której otwarcie klap bezpieczeństwa stało się niezbędnem nie tylko już dla rządu, lecz także dla samej dynastyi. Rząd włoski ma do wyboru — albo połączone z niesłychanem ryzykiem, nie mówiąc już o niemniej niesłychanem wiarołomstwie, wystąpienie czynne przeciw dotychczasowym swoim sprzymierzeńcom, albo silne i w skutkach swoich poważne wstrząśnienie wewnętrzne. Dylemat zaiste trudny i bez względu na sposób rozwiązania tragiczny.

Wszystko wskazuje na to, że zbliżył się ostateczny termin rozstrzygnięcia tego dylematu. Parlament włoski, zwołany pierwotnie na 12 bm., zbierze się 20. tego miesiąca i musi już na swoim stole zastać gotowe pieczyste. Będzie to albo spokojny kotlet, dobrze wybity i obficie masłem polany, albo ociekający krwią rosbif na sposób — angielski... Z wielką skwapliwością pracuje też teraz dyplomatyczna kuchnia włoska, a kucharze najwytrawniejsi całej Europy dwiema grupami pracują nad dorobieniem — sosu...

Monarchia austro-węgierska okazała dość siły, a najwyższe jej kierownictwo dość hartu, aby wszyscy, którzy monarchię tę we własnym swoim interesie silną i potężną chcą na zawsze utrzymać, mogli spokojnie i z pełnem zaufaniem wyczekiwać ostatecznego rezultatu tych zabiegów gorliwych. Monarchia, ufna w siłę własną i w potęgę swojego sojuszu z największą siłą militarną świata, przedewszystkiem zaś ufna w sprawiedliwość swej sprawy, może spoglądać w tę stronę, o której ciągle jeszcze nie wiadomo — wróg-li tam, zali przyjaciel?

To straszliwe ramię, które nazywa się armią sprzymierzoną austryacko-węgiersko-niemiecką, zadało właśnie potężny, może nawet śmiertelny cios kolosowi rosyjskiemu, który stanowił główny filar całej tej przechytrej budowli, zbudowanej przez Anglię dla zamknięcia i zniszczenia w niej jej niebezpiecznego konkurenta. Włosi — naród strategów i dyplomatów, wezmą z pewnością ten fakt pod trzeźwą rozwagę, zanim rzucą kości.

Wszyscy prawdziwi przyjaciele narodu włoskiego, w tej liczbie zaś i my, Polacy, powinni w tej chwili życzyć gorąco Włochom, aby zdrowy rozsądek i zimna rozwaga wzięły w nich górę nad nadmiernie rozbujałym temperamentem, nad nieuzasadnionemi, niczem realnie nie popartemi nadziejami i aspiracyami, nad zamiłowaniem wreszcie do operowania hasłami, które oparte na zamierzchłej i niepowtarzalnej przeszłości, dzisiaj zamiast jasno właściwą wskazywać drogę, bałamucą raczej i zamęt w głowach wytwarzają.

W ostatnich czasach opinia włoska publiczna zaczęła okazywać duże zainteresowanie i niekłamaną życzliwość dla sprawy polskiej. W pełnem i wdzięcznem uznaniu tego faktu, społeczeństwo polskie nie może życzyć narodowi włoskiemu niczego innego, jak wiernego wytrwania na drodze, którą wybrał przed trzydziestu trzema laty, zawierając sojusz z monarchią austryacko-węgierską. Politycy włoscy, ujawniając wówczas wielki rozum stanu i dar przewidywania, rzucili na świeżą glebę zjednoczonej Italii ziarno przednie, które wydało też stokrotny plon. Zejście z tej drogi groziłoby Włochom nie pomnożeniem, ale zmarnowaniem tego plonu. Nie jest bowiem prawdą, jakoby słowność, sprawiedliwość i uczciwość były tylko abstraktami, które w polityce nic nie znaczą. Przeciwnie, także i w tej dziedzinie mają one swoją moc niespożytą. I ten naród zajdzie najdalej, który najrychlej moc tych »abstraktów« należycie oceni...

Zajęcie Rzeszowa, Dynowa, Sanoka i Liska.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 maja.

Urzędowo donoszą 12 maja w południe:

Klęska rosyjskiej III. i VIII. armii powiększa się z każdym dniem. Bezładnemi kolumnami, po części w rozsypce, wojska i treny tych armij odpływają w kierunkach na Jarosław, Przemyśl i Chyrów. Uciekające z obrębu Sanoka i Liska na wschód znaczne siły nieprzyjacielskie atakowane są od południa przez nasze kolumny, które posunęły się naprzód przez Baligród i Polanę. Zwycięskie wojska w dalszym pościgu przekroczyły dolinę Wisłoki i zdobyły Rzeszów. Także Dynów, Sanok i Lisko są w naszem ręku.

Wskutek dotychczasowego nadzwyczajnego powodzenia w Galicyi zachodniej i środkowej zaczyna się chwiać także rosyjski front karpacki na wschód od przełęczy użockiej. Niemieckie i austro-węgierskie wojska są także tutaj na całym froncie w ofenzywie. Nieprzyjaciel ustępuje z obrębu koło Turki, z doliny Orawy i Oporu.

Przekroczenie Nidy.

Na północ od Wisły wojska nasze posunęły się naprzód przez Nidę.

Walki w Galicyi poł.-wschodniej.

W Galicyi południowo-wschodniej znaczne siły rosyjskie postąpiły naprzód przez Dniestr w kierunku na Horodenkę. Zaleszczyki zostały przez nas opróżnione. Walki trwają dalej.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 13 maja.

Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna 12 maja.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nasz pościg między Wisłą a Karpatami trwa dalej. Nieprzyjaciel i nadal na całym froncie ponosi ciężkie straty. I tak jeden batalion 4 pułku piechoty gwardyi wziął do niewoli 14 oficerów, wśród nich jednego pułkownika, oraz 4.500 żołnierzy, zdobył 4 armaty, jedną kompanię zaprzężonych karabinów maszynowych i bagaż. Wojska sprzymierzone przekroczyły San między Sanokiem a Dynowem, dalej na północny zachód zaś dotarły aż do okolicy Rzeszowa i Mielca.

Wojska, walczące w Karpatach po obu stronach Stryja, wyparły nieprzyjaciela z jego pozycyj.

Wschodni teren wojny.

Koło Szawel toczy się bitwa jeszcze nierozstrzygnięta.

Nad Bzurą został zniszczony batalion rosyjski, który usiłował przekroczyć tę rzekę.

Zachodni teren wojny.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili wczoraj na belgijskie miasto Brügge bomby, nie wyrządzając szkody wojskowej.

Na wschód od Ypern wzięliśmy ważną wyżynę bronioną przez szkockich górali. Dunkierkę dalej ostrzeliwaliśmy. Na wschód od Dixmuiden zestrzeliliśmy aeroplan angielski.

Rowy, odebrane w ostatnich dniach przez Francuzów między Carency a Neuville w okolicy na północ od Arras, są jeszcze w ich posiadaniu. Zresztą także wczorajsze usiłowania nieprzyjaciela, by się przedrzeć, były daremne. Jego ataki skierowały się głównie na nasze pozycye położone na wschód i południowy wschód od Vermelles, na wyżynę Lorette i miejscowości Ablain i Carency, oraz na nasze pozycye na północ i północny zachód od Arras. — Wszystkie te ataki załamały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Jego próby odebrania nam znowu Hartmansweilerkopfu rozbiły się. Po silnem przygotowaniu artyleryi francuscy strzelcy alpejscy wtargnęli tutaj wprawdzie do naszego domu blokowego, położonego na szczycie, ale natychmiast zostali znów wyparci.

Naczelne kierownictwo armii.

Odparcie ataków rosyjskich na granicy Bukowiny.

(Tel. wł. »N. Ref.«)

Wiedeń, 13 maja.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Czerniowiec, że walki nad brzegiem Prutu na północny wschód od Prutu nabrały niesłychanej dotąd intenzywności. Rosyanie pod osłoną licznej artyleryi zaatakowali pozycye wojsk austro-węgierskich. W ciągu niedzieli podejmowali Rosyanie czterokrotnie szturm, **zostali jednak odrzuceni ze straszliwemi stratami.** Usiłowania rosyjskie wyparcia wojsk austro-węgierskich, znajdujących się na granicy, **nie powiodły się zupełnie.**

Bomby lotników austryackich nad Prahovem.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 maja.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że wedle telegramu »Az Est« lotnicy austryaccy obrzucili w dniach ostatnich bombami Prahovo. Dwa parowce, dwa holowniki i wiele materyału wojennego wyleciało w powietrze.

Prahovo leży w północno-wschodnim skrawku Serbii nad Dunajem.

Syn Sazonowa w niewoli.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 13 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Bielska, że wśród ostatnio wziętych do niewoli jeńców rosyjskich znajduje się także **syn rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych Sazonowa.**

Burmistrz Przemyśla.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 13 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Frankfurtu, że wedle telegramów z Petersburga znany agitator moskalofilski Głuszkiewicz został mianowany przez Rosyan **burmistrzem Przemyśla.**

Wstrętne barbarzyństwo Rosyan.

Od bardzo poważnej osobistości otrzymaliśmy wiadomość o wstrętnem barbarzyństwie Rosyan, dokonanem na trzech księżach rzymsko-kat. w Radomyślu Wielkim (pod Dębicą). Mianowicie w **kościele powieszono trzech księży:** jednego przed głównym ołtarzem, a dwóch przed bocznymi ołtarzami. Zachodzi poważna obawa, czy pomiędzy nimi nie znajduje się ks. Dr Michał Rec, profesor teologii w Tarnowie.

Sprawa ks. Reca przedstawia się następująco: Ks. Rec przesłał do swej rodziny list, a chcąc być pewnym, aby list doszedł do miejsca swego przeznaczenia, przesłał go przez słuchacza teologii tarnowskiego semin. duchownego. Patrol rosyjska pochwyciła i aresztowała na drodze owego kleryka i zabrała mu list. Skutek był ten, że ks. Reca posądzono o szpiegostwo i odstawiono — podobno ze sznurem na szyi — do Radomyśla. Stało się to bezpośrednio przed opuszczeniem Tarnowa przez Rosyan. Barbarzyńska egzekucya radomyska mogła zostać dokonaną także na osobie ks. Reca, który w tym czasie bawił w niewoli rosyjskiej w Radomyślu.

Jakkolwiek informacya nasza z poważnej pochodzi strony i jakkolwiek co do metody postępowania Rosyan nie mamy żadnych złudzeń, przecież przejmującą zgrozą wiadomość powyższą podajemy, wyczekując na potwierdzenie jej przez powołane i odpowiedzialne czynniki. Przyp. red. »Nowej Reformy«.

Żmigród po inwazyi rosyjskiej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Nowy Sącz, 10 maja.

Gdy w księgarni Pisza czekałem na mające nadejść najświeższe dzienniki, wszedł jakiś mężczyzna, prosząc o dzienniki.

— Najświeższych jeszcze niema, lada chwila nadejdą — odpowiada p. Pisz.

— Nic nie szkodzi, proszę mi dać, jakie są z ostatnich czasów. Przez pół roku byliśmy pozbawieni jakichkolwiek wiadomości.

— Skądże to pan przybywa? — zapytuję skwapliwie, domyślając się w przybyszu osoby z miejscowości oswobodzonej od najazdu moskiewskiego.

— Ze Żmigrodu — odpowiada nam. — Jestem kupcem tamtejszym.

— Długo tam mieliście »gości« moskiewskich?

— Pół roku z przerwą kilkudniową w grudniu ubiegłego roku.

— Jakże się zachowali?

— Wszystkie opuszczone domy i mieszkania nie tylko ograbili doszczętnie, lecz nadto zniszczyli. Ograbiono też i pozostałych mieszkańców. Mnie samego ograbiono z gotówki w kwocie tysiąca koron, z odzieży i obuwia. Towary i resztę gotówki starannie ukryłem. Kto na żądanie nie dał pieniędzy, odzieży lub jadła, bili go do krwi, niekiedy pozbawili życia wystrzałem z rewolweru. W ten sposób padło kilkanaście osób. Ludzie kryli się, gdzie mogli, szczególniej kobiety, dziewczęta, dzieci i osoby zamożniejsze.

— Jak się zachowywali wobec włościan — zapytuje ludowiec inżynier P.

— Po wsiach postępowali, tak samo jak w mieście. Oszczędzono jedynie niektóre wsie ruskie, znane z moskalofilstwa. Chłopi z polskich gmin zachowywali się wobec nich nie tylko z rezerwą, ale wprost wrogo, to też na nich wywierali swoją zemstę, gdy tylko mogli.

— Czy w sklepach kupowali towary i płacili?

— Kupowali bardzo wiele, a płacili nawet nieźle. Są niektórzy kupcy w Żmigrodzie, którzy utargowali od nich przez cały czas 40—50 tysięcy rubli. Ale cóż z tego! Dziś dali »utargować«, jutro zabrali. Jedną ręką płacili, za chwilę inni te pieniądze zabierali.

— Czy prowiantów mieli dosyć?

— Mąki, cukru, herbaty, wina, mieli poddostatkiem. Dowozili koleją do Jasła, a stamtąd furami. Natomiast widoczny był u nich brak mięsa, soli, tytoniu, odzieży i obuwia. Gdzie dopadli bydła, drobiu, żywności wogóle, odzieży, obuwia, zabierali bez pytania. Ukryte zawsze potrafili odszukać. Kto się opierał, dostawał nahajką lub kolbą w bok, niekiedy kulką rewolwerową w głowę. Miasto jednak nie cierpiało głodu. Gdy teraz uciekali, oprócz broni i amunicyi, pozostawili masę wozów z mąką, paki z cukrem, herbatą. Dostało się to wszystko w ręce naszych wojsk.

— Czy w czasie swego pobytu Rosyanie wywieźli kogo lub wzięli, jako zakładników?

— Wywieźli notaryusza, jako »niebezpiecznego« Polaka. We wtorek wieczorem i w nocy skwapliwie szukali burmistrza i niektórych radnych i bogatszych żydów. Ale ci niebyli tak naiwni i gdy zauważyli u Moskali zdenerwowanie i niepokój, już we wtorek rano dobrze się ukryli.

— Kiedy wkroczyły nasze wojska?

— W środę, 5 b. m., o godzinie 1 w południe. Moskale uciekali na łeb i szyję już od rana. Tylne straże tylko biły się jeszcze. Jednak nasi wzięli do niewoli w samym Żmigrodzie około tysiąca jeńców rosyjskich. W okolicy wzięły wojska nasze kilka tysięcy jeńców, jak nam opowiadano.

— Czy jest prawdą, że podczas ostatnich bitew **Krosno** padło pastwą pożaru?

— To się nie sprawdza, natomiast podobno zgorzał **Odrzykoń,** gdzie toczyły się zacięte walki.

J. R.

Śladami pożogi wojennej.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ w wydaniu sobotniem przynosi korespondencyę, której autor dr Stef. Steiner opisuje pożar Taurogów i Szawel, tudzież pochód wojsk niemieckich w Kurlandyi. Z obszernej korespondencyi podajemy tutaj ważniejsze ustępy:

W tym samym dniu, w którym na froncie rzeki Niemen w gubernii suwalskiej, wzdłuż łańcucha polsko-mazurskich jezior, 100 dział zapowiedziało nową ofenzywę niemiecką, w zakątku Prus wschodnich, najbardziej na północny wschód wysuniętym, pod Tylżą i Klajpedą, zgromadziła się inna armia niemiecka. Nawet korespondenci wojenni, przebywający na placu boju i znający przynajmniej w ogólnych zarysach operacye wojenne armii niemieckiej, zostali w zupełności zaskoczeni tą akcyą wojenną. A jednak przeczuwali, że coś się święci, widząc na tyłach niemieckich ogromny ruch.

Gdy opuszczałem Suwałki wczesnym porankiem, ze wszystkich stron grzmiały działa. — Walczono na całym froncie, a huk dział słyszałem jeszcze, gdy już byłem daleko na północy, jadąc wzdłuż granicy niemieckiej. Przybywszy do Tylży, dowiedziałem się, że tutaj równie już dawno rozpoczął się pochód ofenzywny. Ale o co chodziło, tego nie wiedział żaden z mieszkańców Tylży. Widzieli tylko wojska, które przybywały do Tylży i po krótkim wypoczynku dążyły ku Taurogom i Kłajpedzie.

Jadąc z Tylży do Taurogów nie widziałem żadnych śladów wojny. Dopiero tuż przed Taurogami wysadzony w powietrze most na rzece Szeszupie świadczył, że także w tym zakątku wrzały walki. **Taurogi nie istnieją już.** Prócz cerkwi prawosławnej, **spłonęły doszczętnie wszystkie budynki.** Nie ocalało ani jedno zabudowanie. Nienaruszony stoi pomnik generała Dybicza (Diebitsch), który w Taurogach zawarł konwencyę z generałem pruskim Yorkiem W obecnej wojnie wojska rosyjskie usiłowały do ostatka zachować Taurogi w swoich rękach i ustąpili dopiero skutkiem straszliwego ognia artyleryi niemieckiej. Pociski armatnie wzniecily pożar, **który zniszczył doszczętnie miasto.**

Jadąc dalej, sądziłem, że front niemiecki znajduje się jeszcze przed Szawlami, tymczasem po drodze dowiedziałem się, że Szawle od dwóch godzin są już w rękach niemieckich. — Z wyżyn Lepary widzę w dolinie pierwsze domy Szawel, a w dziesięć minut później samochód mój jechał już główną ulicą tego miasta. Wszędzie spostrzegam wojska niemieckie wszelakiej broni.

Mieszkańcy Szawel wracają tłumnie z sąsiednich lasów, do których schronili się na czas bitwy o posiadanie miasta. Rosyanie także w Szawlach bronili się zacięcie i dopiero grad pocisków armatnich zmusił ich do odwrotu. Szawle, liczące 25.000 mieszkańców, były dla Rosyan ważnym punktem etapowym i kolejowym, gdyż położone są przy linii kolejowej Libawa-Dynaburg. Bitwa o Szawle trwała 9 godzin, poczem Rosyanie cofnęli się w popłochu.

Mając zamiar przenocować w Szawlach, wybrałem się na poszukiwanie kwatery. Jakiś żyd wskazał mi hotel »Bristol«, do którego wkrótce się dostałem. Hotel, przestronny i czysty, jest własnością Kurlandczyka, mówiącego po niemiecku. Na zapytanie, czy jest wolny pokój, odparł właściciel hotelu, że wszystkie pokoje w liczbie 50 są wolne.

— Ktoby się kwapił do hotelu, gdy w tyle za hotelem płonie cała targowica — zauważył gospodarz. — Jeżeli nie będzie pospiesznego ratunku, to **za kwadrans będą płonąć tylne zabudowania hotelu.**

Wszedłem do jednego z tylnych pokojów, skąd miałem widok na targowicę. Naokoło czworokątnego placu **płonęły wszystkie domy.** Gwałtowny wiatr zachodni podsycał ogień i przerzucał żagwie z dachu na dach. Powietrze przesycone było duszącym dymem. Żydzi stali na rogach ulic i rozprawiali o czemś pośród gwałtownej gestykulacyi. O gaszeniu ognia nikt nie myślał. Przystąpiłem do jednej z grup i powiadam:

— Czy nie widzicie, że pali się cała targowica? Jeżeli nikt nie zabierze się do ratowania, to spłonie cała wschodnia część miasta, na którą wiatr pędzi płomienie.

— Po co mamy gasić — brzmiała odpowiedź. — **To są domy Polaków,** my żydzi mieszkamy w południowej dzielnicy miasta.

Tymczasem domy paliły się, jak pochodnie. W przeciągu pół godziny **cała wschodnia część miasta przedstawiała morze płomieni.** W szalonym popłochu uciekali mieszkańcy, unosząc swój ubogi dobytek, po który wracali do domów po kilka razy. Wreszcie przybyli pionierzy niemieccy i zaczęli walczyć z ogniem, nie mając niestety przyrządów do gaszenia. Wreszcie niektórzy mieszkańcy zaczęli nosić wodę.

W jakimś domu, który ocalał od pożogi, znalazłem nocleg. Nie mogłem długo usnąć. Powietrze przesycone było dymem, a niebo czerwieniło się łuną. Słyszałem ciągle trzask palącego się drzewa. Ten trzask stawał się coraz wyraźniejszym. **Ogień zbliżał się do mnie.** Potem w półśnie i w półjawie myślałem o kozakach, którzy podczas odwrotu **podpalili** miasto. Myślałem o młodej Polce, która wieczorem opowiadała mi, że kozacy w lesie za miastem przyczaili się i w nocy wpadną do miasta. Była to kobieta, która dostała obłędu z przerażenia.

Sygnały alarmowe zbudziły mnie ze snu. — Grały trąbki na alarm, a patrole ułańskie je-

ździły po mieście i budziły śpiących żołnierzy. Wyszedłem na ulicę. Dowiedziałem się, że skutkiem zmiany kierunku wiatru, ogień groził północnej, nietkniętej jeszcze części miasta. Trzeba było tę resztę ratować. Powróciłem do mojego mieszkania. Słyszałem teraz huk wysadzanych w powietrze objektów kolejowych. **A miasto płonęło dalej.** Gdy rano słońce zaświeciło, **ujrzałem już tylko zgliszcza Szawel,** tudzież mieszkańców bezdomnych, **którzy opuszczali nieistniejące miasto i** szli na południe i zachód, szukając na oślep przytułku.

Paderewski w Ameryce.

Przed kilku dniami zamieściliśmy za pismami amerykańskiemi telegram z Londynu z daty 8 kwietnia, donoszący o wyjeździe Ignacego Paderewskiego do Nowego Jorku ze specyalną misyą do Polonii amerykańskiej. Jako wiceprezes centralnego Komitetu polskiego, zorganizowanego w Szwajcaryi, Paderewski udał się do Ameryki, by skupić znajdujących się tam rodaków w pracach ratunkowych dla ojczyzny i zdobyć środki dla dalszego skutecznego działania komitetu szwajcarskiego.

Przybywającego na okręcie »Adriatic« powitali imieniem Polonii amerykańskiej — jak donosi »Dziennik Chicagowski« z 19 kwietnia — pp. Jan Smulski, kasyer Komitetu Centralnego, księża Brzoziewski, Manteuffel, Wilamowski i Zaniewicz oraz redaktor Jasieński.

Prasa polska powitała Paderewskiego w płomiennych artykułach, zamieszczając obszerne sprawozdania swych korespondentów z interwiewu, jakiego udzielił im po przyjeździe. O misyi swej, związanej z tragiczną dolą Polski, mówił Paderewski:

»Brzemię wojny dotknęło naród nasz najciężej ze wszystkich na świecie. Setki tysięcy ludzi żyje bez dachu nad głową, bez kawałka chleba. Ofiarność ludzka, ofiarność tych wszystkich, którzy współczują największej biedzie i nieszczęściu, pozwala naszemu Komitetowi Generalnemu w Szwajcaryi przynajmniej cząstce potrzeb zapobiedz. Stworzyłem komitety pomocy w Anglii i we Francyi, gdzie znalazłem gorące poparcie najwybitniejszych obywateli; obecnie zorganizuję taki komitet w Ameryce. — Nędza Polski niema granic i nieda się opisać.

»Przeznaczenie zażądało od nas niebywałego poświęcenia, niebywałego zaparcia się. I ogół ten straszny obowiązek spełnia po bohatersku. Ale pożoga wojny, zniszczenie kraju i nędza przechodzą ludzką miarę. Cztery piąte Polski, to ruina, to popioły i zgliszcza. Istnieje nietylko potrzeba, ale wprost konieczność pomocy natychmiastowej. Miliony giną z głodu i nędzy. I jakkolwiek lud nasz znosi to mężnie, jakkolwiek społeczeństwo polskie, a w pierwszej linii ta czwarta dzielnica Polski obowiązek swój rozumie, trzeba nam pomocy innych narodów, trzeba nam się odwołać do ludzkości. To jest zadanie Komitetu Szwajcarskiego, to jest zadanie moje. Zorganizowałem Komitet Francuski, zorganizowałem Komitet Angielski, gdzie wchodzą najwybitniejsi mężowie stanu i obywatele Francyi i Anglii; obecnie to samo zorganizuję i tutaj.

»Ta ofiarność obcych bynajmniej nie zmniejsza naszych obowiązków. Oni dawać powinni, my dawać musimy. Myśmy powinni świecić przykładem, że w tych przełomowych godzinach naszego bytu potrafimy się wzajemnie wspierać. Te nasze centy będą równie ważkie, jak dolary bogaczów. I niewątpliwie lud polski nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Nie znajdzie się chyba Polak ani w kraju, ani gdziekolwiek na emigracyi, któryby nie pamiętał o nędzy swojego kraju. Wiem, że Emigracyi Amerykańskiej nie potrzebuję przypominać jej obowiązku.

»Polska była, jest i będzie — jeno jej dzisiaj potrzeba chleba. Olbrzymia większość emigracyi polskiej przyjechała tutaj po chleb. Dziś o ten chleb woła cała Polska. I nam wszystkim, którzy dziś żyjemy zdala od tego całego pożaru, od wszystkich tych okropności wojny, nam w pierwszej linii pamiętać o tem należy, nam zapominać o tem nie wolno, myśmy powinni poświęcić tej sprawie każdy nasz wysiłek, każdą myśl, każdy czyn. Nie przyjechałem tutaj pobudzać ofiarności Polaków w Ameryce. Wiem, że lud polski rozumie całą doniosłość czynu, jakiego Ojczyzna od niego żąda. Przyjechałem przemówić do serc narodu amerykańskiego. Przyjechałem w imieniu ludzkości do ludzi. I z pewnością się nie zawiodę«.

Przytaczając powyższe słowa, pisma amerykańskie wyrażają przekonanie, że głęboka wiara, która tchnie ze słów Paderewskiego, świadczy niezbicie, iż obowiązek swój spełni do ostatka. — W tem też leży również gwarancya powodzenia jego misyi.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Następny numer »Nowej Reformy» z powodu przypadającego dziś uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego ukaże się jutro rano o zwykłej porze. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ponowny przegląd pospolitaków. Wczoraj, jak donieśliśmy, rozpoczęło się zgłaszanie w krakowskim magistracie pospolitaków, ponownie do przeglądu powołanych, urodzonych w latach 1878 do 1894. Zgłaszanie odbywa się w porządku następującym: Urodzeni w latach 1878, 1879, 1880 i 1881 mają się zgłosić w biurze magistratu Nr. 38; urodzeni w latach 1882 i 1883 w biurze Nr. 36; urodzeni w latach 1884, 1885, 1886 i 1887 w biurze Nr. 34; urodzeni w latach 1888 i 1889 w biurze Nr. 26; urodzeni w latach 1890, 1892, 1893, 1894 w biurze Nr. 35. Zgłoszenia przyjmują biura w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 4 do 5 po południu. Zgłaszający się winni przynieść dokumenty wojskowe i otrzymają karty legitymacyjne pospolitego ruszenia, z któremi mają się stawić przed komisyą poborową.

Przegląd pospolitaków rozpocznie się w dniu 25 b. m.

Przejazd jeńców przez Kraków. Ranni i jeńcy przejeżdżają w dalszym ciągu przez krakowski dworzec kolejowy. Dla jeńców urządzono na tutejszym dworcu towarowym barak, gdzie po przywiezieniu są oni myci, goleni i szczepieni, a po parogodzinnym postoju i posiłku, odjeżdżają do obozu koncentracyjnego do Dziedzic.

Onegdaj wieczorem przejechał przez Kraków pociąg sanitarny kawalerów Maltańskich, udając się po rannych do Grybowa, gdzie znajduje się wielki szpital polowy i miejsce zborne dla cięższej rannych.

Zbieranie metali. Donieśliśmy już wczoraj, iż w dniach 19, 20 i 21 b. m. odbędzie się w Krakowie zbiórka metali celem przysporzenia zarządowi wojskowemu potrzebnego ich zapasu. Zbiórką zajmą się uczniowie szkół średnich i wydziałowych. Metale będą składane tymczasowo w lokalach przy placu WW. Świętych l. 1, parter, gdzie także przyjmować się będzie dary, bezpośrednio przez obywateli ofiarowane.

Wczoraj doręczano mieszkańcom Krakowa odezwę centralnego komitetu wiedeńskiego, obejmującą instrukcyę co do jakości metali i sposobu ich zbiórki. Zbierać się będzie przedmioty z miedzi, mosiądzu, bronzu, spiżu, cyny, cynku, niklu czystego, ołowiu, antymonu i glinu (aluminium). Żelazo i stal, tudzież przedmioty z tych metali nie będą zbierane. Wartościowe metale, złote i srebrne, platyna, tudzież przedmioty o wartości artystycznej będą przez rzeczoznawców oszacowane i w drodze publicznej licytacyi sprzedane. Uzyskana gotówka ze sprzedaży przypadnie na fundusz inwalidów.

Zbierane będą przedewszystkiem następujące przedmioty: patelnie, kociołki, kotły, moździerze, wagi, ciężarki, rury, lichtarze, świeczniki, drzwiczki od pieców, monety, puszki, klamki do drzwi, okucia do drzwi i okien, okucia do mebli, gwoździe ozdobne, wagi zegarowe, druty, guziki metalowe, części składowe maszyn, kurki od gazu i wodociągów, podstawki do pieców, ramy obrazów, lampy, stołowe przybory do pisania, główki z syfonów, popielniczki, talerze ścienne i t. d.

Komitet uprasza mieszkańców, aby raczyli jak najliczniejszymi darami przyczynić się do tej patryotycznej akcyi. Ofiarność na cele wojenne w dobie obecnej jest ofiarnością na rzecz naszych ojców, braci i synów, walczących w obronie państwa z odwiecznym wrogiem naszej ojczyzny.

Zbiórka odbywać się będzie od godziny 9—12 przed południem i od 3—6 po południu.

Pociągi do Wiednia i z powrotem kursują normalnie według rozkładu jazdy, podanego przez nas przed kilku dniami.

Z Uniwersytetu. Eugeniusz Pawlas, rodem z Tarnobrzega w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Opera w teatrze miejskim »Verbum nobile« St. Moniuszki i opera komiczna Suppe'go »Piękna Galatea« grane będą w Krakowie pięć razy. W operach tych śpiewać będą artystki: H. Miłowska (Galateę), Ruszkowska (Ganimeda) i M. Szafrańska (Zosię w »Verbum nobile«). Z artystów śpiewaków współdziałają A. Isakowicz, T. Łowczyński, J. Stępniowski, H. Zathey. Artysta dramatu J. Węgrzyn grać będzie w »Pięknej Galatei« Mydasa-bankiera. Dyryguje Bol. Walewski.

Z teatru ludowego. Bardzo szczęśliwym pomysłem było wznowienie na scenie teatru przy ulicy Rajskiej jednej z najpopularniejszych sztuk z repertoaru ludowego »Chaty za wsią« Mellerowej i Galasiewicza. Utwór ten, wystawiony w efektownej szacie nowych kostyumów i dekoracyj, przygotowany z dużym nakładem pracy pod względem muzycznym i ensemblowym, doznał zasłużonego powodzenia, które podniosło jeszcze doskonałe wykonanie kilku głównych ról. W roli Azy wystąpiła p. Olska, wyzyskując z talentem dramatyczną stronę roli, otwierającej szerokie i wdzięczne pole do popisu. Wybornie jej sekundował p. Nałęcz w roli Tumrego. Doskonałymi rysami silnej charakterystyki uwypuklił p. Biesiadecki epizodyczną figurę głupiego Janka. Motrunę ładnie odegrała p. Poleńska. Efektownie reżyserowane tańce cygańskie podnosiły barwną stronę sympatycznego widowiska.

Sztuka »Siarczyste zaloty« przenosi na scenę obrazy z życia szkolnego, podmalowane z silnym zakrojem satyrycznym. Treścią jest prześladowanie inteligentnej młodej nauczycielki przez otoczenie zawodowe, zazdroszczące jej wiedzy i sympatyi u młodzieży szkolnej. Sceny w szkole, śledztwo dyscyplinarne, wreszcie zdemaskowanie intrygi wypełniają dość ożywioną akcyę sztuki, w której wdzięczne pole do popisu znajduje gra i śpiew p. Czechowskiej i humor p. Poleńskiego. Sztuka jest przeróbką. zlokalizowaną dość prymitywnie przez »Warszawiaka«.

Ze złotej księgi armii austryackiej. Biuro prasowe w ministerstwie wojny w ostatnim komunikacie donsi: Hrabia Kazimierz Czapski-Osiecimski żyje od lat w Paryżu, w kraju nieprzyjacielskim. Liczy on 49 lat i wolny był już od świadczeń wojskowych. Gdy jednak wojna wybuchła, wrócił do ojczyzny, do swoich ułanów w pierwszym pułku, gdzie służył przed laty. Chciał być wśród swoich dawnych kolegów. Jako nadporucznik wyruszył w pole i wyświadczył swojej dywizyi niezwykłe usługi. Hrabia Czapski-Osiecimski mieszkał także dłuższy czas w Królestwie Polskiem, stanowiącem właściwy teren operacyjny, to też znał tam każdą prawie drogę i ścieżkę, nadto władał wszystkimi językami krajowymi, wreszcie odznaczał się niezwykłą odwagą. Nic dziwnego, że polecano mu najcięższe i najtrudniejsze patrole, najważniejszą służbę wywiadowczą. Nieustraszony w ogniu, równocześnie rozważny i ostrożny odbywał najtrudniejsze podjazdy i stał się wkrótce niezbędnym dla całej dywizyi. Niezwykły zapał tego oficera, który wybierał zawsze najtrudniejszą służbę, ażeby służyć swojej dalekiej, ale niezapomnianej ojczyźnie, nagrodzono najwyższem uznaniem.

Ostrzeżenie. Po rozmaitych powiatach Galicyi zachodniej uwijają się komisyonerzy i agenci w zamiarze skupu znajdujących się u nas zapasów pszenicy, żyta, a nawet mąki oraz jaj. Byłoby rzeczą pożądaną, aby się ludność nie pozbawiała lekkomyślnie swych zapasów.

Stan zdrowia pułkownika Hallera. W uzupełnieniu wiadomości o nieszczęśliwym wypadku, jaki spotkał walecznego, powszechną czcią otoczonego komendanta 3 pułku Legionów polskich, pułkownika Hallera, donoszą nam z Piotrkowa, że stan chorego, mimo gorączki, jest zupełnie zadowalający. Istnieje uzasadniona nadzieja, że pułkownik po upływie dwóch miesięcy wróci do pełnego zdrowia.

Nowy dziennik w Piotrkowie. W związku z notatką, zamieszoną w korespondencyi z Piotrkowa w numerze z dn. 8 b. m., o założeniu codziennego pisma w Piotrkowie p. t. »Dziennik Narodowy», komunikują nam, że pismo wydaje grono ludzi z pośród miejscowego społeczeństwa, solidaryzującego się z ideą Legionów i działalnością N. K. N. W korespondencyi mylnie zaznaczono, jakoby dziennik wydawał departament wojskowy N. K. N. Wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem »Dziennika Narodowego» jest p. Tadeusz Kowalski, kierownikiem redakcyi znany krytyk teatralny Adam Zagórski, były współredaktor »Kuryera Lwowskiego«.

Z niewoli rosyjskiej. P. Sylwiusz Birtus, kadet rezerwowy 16 p. p. obrony krajowej. inżynier z Borysławia, nadesłał nam list z doniesieniem, że przebywa w Tiumeniu w gub. tobolskiej i jest zdrowy.

Komitet generalny pomocy dla ofiar wojny w Polsce pragnąc wszechstronnie przedstawić ogrom spustoszeń, wywołanych przez pożogę wojenną w naszym kraju, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie mu kart pocztowych i zdjęć fotograficznych z miast i wsi zrujnowanych, o ile można, z wyjaśnieniami wiarogodnemi. Zwracamy uwagę na prośbę tę artystów, fotografów zawodowych i amatorów. Adres komitetu generalnego: Vevey, Szwajcarya, Grand Hôtel.

Z kraju.

Z Zakopanego otrzymujemy korespondencyę następującą:

Pod wrażeniem pomyślnych i radosnych wieści z terenu walk w Galicyi odetchnęło cokolwiek Zakopane, którego mieszkańcy stali i wojenni dziwnym zbiegiem okoliczności zaznali więcej, niż gdziekolwiek indziej na obszarach nie objętych działaniami wojennemi, wszystkich dolegliwości wojny. Dziś ludność odetchnęła w nadziei, że oddalające się niebezpieczeństwo złagodzi krańcową surowość rozporządzeń administracyjnych.

Rosnąca stale drożyzna spowodowała władze do ustanowienia taryfy maksymalnej. Niestety praktyczne jej stosowanie pozostawia wiele do życzenia. W sklepach nie wszędzie się do niej stosują, a ceny wielu artykułów nieprzerwanie idą w górę. Jedynym postrachem przekupniów na targach jest kierownik posterunku żandarmeryi, który energicznie ściga nadużycia.

Przed kilku dniami w sali „Sokoła“ odbyło się konstytuujące zgromadzenie Ligi kobiet w Zakopanem. Pomimo bardzo brzydkiej pogody na zgromadzenie przybyło kilkadziesiąt osób. Zebranie zagaiła dr. Kazimiéra Żuławska, referat wygłosiła p. Maryla Jodkowa: w dyskusyi zabierały głos panie: Lewicka, Augustynowiczowa, Sadowska i dr Jerzy Żuławski.

Wybrano następujący zarząd: dr. K. Żuławska przewodnicząca, p. Z. Kowarzowa zast. przewodniczącej, dr. B. Dłuska skarbniczka, dr. St. Tatarówna sekretarka: członkinie panie: Augustynowiczowa, dr. Brzezińska, inż. Kalińska, Lewicka (redaktorka „Małego Światka“), Litwinowiczowa i J. Sadowska. Uchwalono nałożyć dobrowolny podatek miesięczny, oraz omawiano cały szereg projektów, z których wiele ma być już w najbliższej przyszłości wprowadzonemi w czyn, oczywiście w miarę rozwoju i środków instytucyi.

Nowo zawiązana Liga kobiet w Zakopanem ma za zadanie skupić i zorganizować kobiety dla pracy narodowej. Założona przez Departament Organizacyjny N. K. N., ma obowiązek współpracować i współdziałać z miejscowym Komitetem Narodowym i jego sekcyami, mogąc jednak — w porozumieniu z nim — podejmować i przeprowadzać prace samodzielne.

Ur czysty wieczór, urządzony staraniem N. K. Z. ku uczczeniu rocznicy Kościuszki, przyniósł dochodu brutto 740 koron, nadto dzięki inicyatywie i energicznemu zorganizowaniu przez Ligę kobiet stolików dla sprzedaży wydawnictw N. K. N. i zbieraniu datków na Skarb Narodowy otrzymano około 860 koron po doliczeniu kosztów, które w tym wypadku są stosunkowo wielkie i odliczeniu sumy za sprzedaż wydawnictw, czysty dochód z całego dnia wynosi poważną sumę około 500 koron.

Teatr zjednoczonych artystów pod dyrekcyą Dantego Baranowskiygo, walczący z niesłychanemi trudnościami, wywołanemi obowiązującomi tu ograniczeniami, jest jedynym czynnikiem urozmaicającym szare życie tutejsze. Ubiegłej niedzieli teatr ten uraczył nas wybornie wykonanym „Kordyanem“ Słowackiego. Przedstawienie to, urządzone pod patronatem N. K. N. na upamiętnienia narodowej rocznicy, przyniosło przeszło 300 kor. dochodu na cele oświaty narodowej.

W pracowni bawiącego tu od dłuższego czasu artysty-malarza p. Augustynowicza ze Lwowa oglądaliśmy prześlicznie zapoczątkowany projekt tryptyka, wyobrażającego ołtarz Wita Stwosza w kościele Maryackim. Będzie to w sztuce polskiej próba uwiecznienia w obrazie największego arcydzieła naszego mistrza z XV. wieku. Talent p. Augustynowicza, którego siła leży w kolorystyce, daje gwarancyę, że będzie to dzieło pierwszorzędnej wartości artystycznej.

Pożar w Wielopolu. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 26 u. m. wybuchł groźny pożar w Wielopolu pod Nowym Sączem. Na szczęście skończyło się tylko na spaleniu się zagrody Łukasików. — Do rozszerzenia się ognia niedopuściła dzielna akcya ratunkowa samych włościan. Szkoda częściowo ubezpieczona.

Trojaczki. We wsi Goszyce, obok Kocmyrzowa, 4 kwietnia r. b. urodziło się u Pawłów Wójcików troje naraz dzieci, dwie dziewczynki i chłopiec. Wszystkie zdrowe i dorodne. Ponieważ rodzice są ubodzy i cała wioska zbiedzona wojną, apelujemy do dobroczynności publicznej o pomoc ku wyżywieniu tych dzieciaków. Łaskawe datki przyjmuje p. Goyska u Sercanek, Kraków, Garncarska 24.

Ze świata.

Katastrofa lotnika Whitmanna. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, znany lotnik austryacki, inż. Whitmann, który w poniedziałek podjął z pola lotniczego w Aspern wzlot na aeroplanie z pasażerem, spadł ze znacznej wysokości na ziemię i zabił się na miejscu. Pasażer jego wyszedł bez szwanku.

Dramat miłosny w Pradze. Z Pragi donoszą: W mieszkaniu profesora uniwersytetu niemieckiego, Becka v. Managetta, zjawiła się 29-letnia Emma Putschmann, która przed 3 laty była służącą u rodziny profesora, ale oddaloną została z powodu miłosnego stosunku, jaki nawiązała z synem profesora. Dziewczyna dowiedziawszy się, że syn profesora służący obecnie w armii, przybył do domu za kilkodniowym urlopem z placu boju i że uzyskał w uniwersytecie stopień doktora filozofii, prosiła, aby jej pozwolono z nim się rozmówić. Gdy dr Managetta wszedł do pokoju, dziewczyna dała doń dwa strzały z rewolweru, które położyły na miejscu trupem młodego człowieka.

Po dokonaniu tego dziewczyna uciekła. Podbiegającego do niej robotnika, zajętego w domu, odepchnęła silnie, poczem pobiegła do pobliskiej Wełtawy i rzuciła się w jej fale. Rybacy wyciągli ją z wody i przewieźli do kliniki, gdzie po raz drugi usiłowała popełnić samobójstwo. Zamiarowi temu i tym razem przeszkodzono. Dziewczynę aresztowano.

Śmierć czeskiego malarza. Urzędowa bułgarska agencya telegraficzna doniosła, że w Sofii zmarł malarz Jarosław-Věšin (Vieszin), były profesor w tamtejszej akademii sztuk pięknych. Vieszin był znanym czeskim malarzem, popularnym nadto w całej Słowiańszczyźnie. Urodzony w roku 1860 we Vranem koło Pragi, był uczniem Pilottiego w Monachium. Pierwszym jego obrazem, który zwrócił powszechną uwagę, był wystawiony w Pradze obraz rodzajowy z życia Słowaków „Początek romansu“. Młody, dwudziestokilkoletni, wówczas malarz tworzy dalej w tym rodzaju i daje cały szereg płócien, realistycznie traktowanych, z życia Słowaczyzny. Później pociąga go malowniczość architektury „Złotej Pragi“, ale nie zaniedbuje przytem Vieszin przyrody Karpat i maluje wiele scen myśliwskich, także z polowań arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este. Jeszcze szerszy rozgłos zdobył przez ilustrowanie znanego dzieła „Oester Monarchie in Wort und Bild“, poczem król Ferdynand powołał go do Sofii na profesora akademii. W Bułgaryi niezmiernie produktywny malarz wkrótce zdobył popularność całym szeregiem szkiców i obrazów z życia bułgarskiego, staje się oficyalnym malarzem dworu i tworzy cały szereg obrazów batalistycznych z ostatniej wojny bułgarskiej. Jego willa pod Sofią była jednem ze środowisk życia towarzyskiego i artystycznego stolicy Bułgaryi.

Prof. Karol Lamprecht. W Lipsku zmarł w dniu 11 b. m. profesor tamtejszego uniwersytetu, wybitny historyk i pisarz Karol Lamprecht. Urodzony w r. 1856 w Jessen w Bawaryi, studyował w Getyndze, Lipsku i Monachium historyę i prawa, habilitował się w r. 1882 w Bonn i został w r. 1885 nadzwyczajnym profesorem tamże. W r. 1891 powołano go na zwyczajnego profesora do Lipska, gdzie był w r. 1910 rektorem. Był on członkiem kilku Akademij i honorowym doktorem kilku uniwersytetów. — Z pośród poważnego pocztu dzieł naukowych Lamprechta wysuwa się na pierwsze miejsce jego „Historya Niemiec“, w której jego jasny pogląd, bystrość charakterystyki wielkich postaci dziejowych w historyi Niemiec, jak Fryderyka Wielkiego, Lutra lub Böcklina, pozwala porównywać go z Macaulayem. Był umiarkowanym szowinistą, który nie zamykał jednak oczu na prawdę historyczną. Stanowisko jego w nauce niemieckiej jest pierwszorzędne.

Losy załogi »Emdena«. Dzienniki konstantynopolitańskie donoszą, że reszta załogi krążownika »Emden«, której udało się uniknąć niewoli angielskiej, przybyła do Maan w Syryi, gdzie ludność zgotowała jej wielkie owacye. Odważni ci marynarze przebyli całą odysseę. Jak wiadomo, gdy »Emden« został zapędzony na skały u wysp Kokosowych i potem zatopiony, 40 ludziom z jego załogi udało się umknąć, zdobyć łódź żaglową »Ayescha« i na niej polować dalej na oceanie Indyjskim na okręty handlowe. Zręcznie myląc pogonie, »Ayescha« przybiła u wybrzeży Arabii, gdzie napadli na marynarzy Arabowie i wielu zabili. Reszta odbyła uciążliwą drogę przez pustynię. Obecnie jadą do Damaszku, gdzie również oczekują ich owacye.

Zabiegi syonistów o Palestynę. Prasa żydowska w Warszawie donosi, że we Włoszech utworzył się komitet, który ma wszcząć akcyę, zmierzającą do tego, aby przyszły kongres pokoju oddał Palestynę żydom. Na czele komitetu stanął były prezes ministrów we Włoszech, Luzzatti, który jest żydem. W akcyi tej bierze udział i bar. Rotszyld z Paryża, znany z milionowych swych ofiar na rzecz rolniczych kolonij żydowskich w Palestynie. Powołał on do siebie 2 członków głównego komitetu organizacyi syonistycznej: Czlenowa z Moskwy i Sokołowa z Warszawy i obradował z nimi 10 dni.

Dla komitetu tymczasowej opieki nad dziatwą szkolną złożył lekarz pułkowy N. N. na ręce ks. prof. Masnego 200 koron.

Wiele ciekawych ilustracyj z oswobodzonego Tarnowa przynosi ostatni 20 numer »Nowości Illustrowanych«. Ciekawe są zdjęcia z pogromu Rosyan w Galicyi. Zwracają również na siebie uwagę liczne ilustracye z pierwszej brygady Legionów w polu.

Dla »Rady opiekuńczej«

złożył w administracyi »Nowej Reformy« wydział krakowskiego Koła pań T. S. L. 15 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prezydenta Wilhelma Seidla.

Nieznany wiersz Adama Pługa.

Lat temu 30 poeta Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), ówczesny redaktor „Kłosów“, najpoczytniejszej wówczas ilustracyi polskiej, wychodzącej w Warszawie, wręczył wielką księgę przyjacielowi swojemu Stanisławowi Krzemińskiemu, jako dar imieninowy.

Obdarowany księgą Stanisław Krzemiński był członkiem rządu narodowego w 1863 r., w czasach popowstańczych poświęcił się pracy społecznej, przeważnie na niwie literackiej i pedagogicznej. Szereg prac poważnych rozrzuconych przez lat 49 po czasopismach polskich, pomiędzy niemi przez kilka lat drukowane „Listy z Warszawy“, jako korespondencye polityczne „Nowej Reformy“ — sporo publikacyj książkowych, do których należy źródłowo opracowana książka p. t. „Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce“, wreszcie ogromna ilość wyczerpujących artykułów w wydawnictwach zbiorowych: oto puścizna i posiew pozostawiony przez ś. p. Krzemińskiego. Zmarł w Warszawie 29 listopada 1912 r., w której cały swój wiek przeżył, mając lat 73.

Księga, będąca obecnie w posiadaniu p. Władysława Kozłowskiego, jednego z siostrzeńców nieboszczyka, jest formatu „quarto“, oprawna w pergamin z wyciskami, wydana w Antwerpii, nosi datę 1614 roku. Tytuł jej opiewa: „Jerosolymitana Peregrinatio Principis Radziwilli“, a dedykacyę wypisaną ręką Antoniego Pietkiewicza (Adama Pługa) i wiersz tegoż nigdzie dotychczas nie drukowany dokładnie przytaczam. Jest on charakterystyczny jako rodzaj poezyi w twórczości Pługa niespotykany i jako wyraz ówczesnego ucisku w Warszawie, kiedy kuratorem okręgu naukowego warszawskiego był osławiony Apuchtin.

„Stanisławowi Krzemińskiemu w dniu jego imienin d. 8 maja 1884 r. składa w upominku wierny i szczery jego przyjaciel Antoni Pietkiewicz“.

Tutaj następuje wiersz z aluzyami do treści książki i do chwil, które przeżywało Królestwo Polskie w końcu XIX wieku.

I my sieroty, choć nie Radziwiły,
Straszne sieroty, bo rodem z mogiły,
Gdzie matkę naszą żywcem pogrzebano!
I my pielgrzymi, bo duszą znękaną
I przepełnioną wiekuistym żalem,
Wciąż się tułamy po tem Jerusalem,
Po tej okropnej Kalwaryjskiej drodze,
Kędy shańbiona, skatowana srodze
Przez tych, co Boskie podeptali prawo
Nasza Ojczyzna szła na mękę krwawą!
Krzyż jej dźwigamy własnemi ramiony,
Skronie nam ranią ciernie jej Korony,
Twarz nasza krwawym jej oblana znojem,
Grot co ją przeszył, czujem w sercu swojem!
I smutni na śmierć, pochyliwszy czoła,
Stoim u grobu jej, czekając chwili,
Rychło-li ześle Bóg tego anioła,
Co głaz, broniący jej wyjścia, uchyli?
Bo wierzym mocno, że ta umęczona
Śmierci i piekieł moc wreszcie pokona,
I w naznaczonej przez Pana godzinie
Zwycięski sztandar swój z chwałą rozwinie.
Lecz nie zstępuje z niebios Anioł Boży,
I serce w nas się rozżala i trwoży,
I niecierpliwość ogarnia nas wielka,
Że dotąd w grobie nasza rodzicielka!
Więc tym Aniołem chcemy stać się sami
I głaz ów dźwignąć własnemi siłami...
Ale, niestety, trud przepada marnie
Nowe nam tylko sprowadza męczarnie!
Mamyż już zwątpić i dać się rozpaczy?...
Nie, drogi bracie! wzmóżmy siły raczej,
Przejmijmy niemi i tą wiarą swoją
Wszystkich, co wkoło tego grobu stoją
I płaczą tylko lub szepcą pacierze,
By razem z nami odważnie a szczerze
W głaz ten oparli wytrwale ramiona,
A cudu ufność niezłomna dokona,
I Chrystusowy wyroczny dzień trzeci
Słońcem żywota i dla nas zaświeci!
Z tą wróżbą błogą, z tą niezłomną wiarą,
Druhu mój zacny, w dniu twojego święta
Niosę ci w darze bratnim księgę starą,
Która te czasy szczęśliwe pamięta,
Gdy matka nasza Polska żyła jeszcze,
A choć w jej życiu oznaki złowieszcze
Widać już było, jednak wolne przecie,
Z męstwa i chwały głośną była w świecie,
I mogła stać się Królową i panią
Tych co przywiedli później zgubę na nią.
Kiedy twój drużba, drogi „Stanisławie“
Zdobywca Moskwy, dzielny nasz Żółkiewski,
W tej znieważonej, znękanej Warszawie,
Gdzie się Apuchtin dzisiaj sroży dziki,
Wiózł tryumfalnie po przed tron krakowski
Na swym rydwanie cary-niewolniki!

Niechże ci będzie upominek miły
Z tej starej księgi, którą święcę tobie
Z życzeniem, by się te czasy wróciły,
Gdy zwyciężała ta, co dzisiaj w grobie!

Życzenie ostatnie i ta wiara w zwycięski nasz sztandar w słowach, które umyślnie kursywą zostały złożone, to fakty proroctwa z przed lat 30 do chwil, które obecnie przeżywamy, to jeszcze jeden dokument tego głębokiego przekonania i tej stałej pieśni... „nie zginęła“!

Dr Mieczysław Offmański.

STANISŁAW STWORA.

Roza Weneda.

Z krainy idę śmierci i cmentarzy,
z ruin przychodzę, patrzcie — zemsta we mnie,
zemsta poza mną! niech się nikt nie skarży,
krwią spąsowiały dzisiaj światów ciemnie,
duch się lękowi nie podda i — nieda,
z posiewu wzrosłam krwi — Roza Weneda!

Biada! kto dziś się przeciw mnie sprzysięże,
biada! krwią płonę dziś, krwią gorzę cała,
krew! krew! pioruny się lęgną i węże,
umarło serce! w piersi żądło żmii,
krew, krew na rękach, na piersiach, na szyi!

Serce! zabiłam serce! stargałam na strzępy,
po trupach przyszłam tu... i idę dalej — — —
widziałam... usta skrzywił im ból tępy,
w martwe ich piersi tchnęłam jad co pali,
skrę rozniecilam w płomień w ich... popiele
i wstaną kiedyś... syny me — Mściciele!

Jutro wam trzeba nienawidzieć siostry
mej Lilli! serce wyrwijcie z swych piersi,
chociażby w własnej krwi ubroczyć ostry
nóż! — wy musicie to uczynić pierwsi,
spojrzeć wraz zimno w skrzepłej krwi ohydę,
— Jutro! otom jest Roza w krwi — w Zwycięstwo idę!

Piorunem władnę i błyskawic gradem
biada! kto dziś się przeciw mnie sprzysięże,
zginą ci tylko, co z obliczem bladem
od trwogi pójdą w krew! — piorun mam i węże!
krwią spąsowiały dzisiaj światów ciemnie
z ruin przychodzę, patrzcie — zemsta we mnie!

W maju 1915 r.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek popołudniu: „Chata za wsią“; wieczorem: „Sherlock Holmes“.

Repertuar teatru ludowego (sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej).

We czwartek po południu: „Panna Clo-Clo“, farsa w 3 aktach; wieczorem: „Krakowiacy i górale“, opera narodowa J. Kamińskiego. Występ Heleny Miłowskiej.

W sobotę: „Siarczyste zaloty“.

W niedzielę popołudniu: „Śluby dębnickie“; wieczorem: „Sherlock Holmes“.

Tisza o sytuacyi zagranicznej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 13 maja.

Przy ustalaniu porządku dziennego następnego posiedzenia, hr. Michał Karolyi żądał wyjaśnień w sprawie sytuacyi zagranicznej.

Hr. Tisza oświadczył: Mogę szanownym panom posłom odpowiedzieć, że wcale nie uważam za wykluczone, iż w krótkim czasie będę mógł dać Izbie oryentacyę co do sytuacyi zagranicznej. W takim razie oczywiście skorzystam ze sposobności, by to uczynić i cieszyłbym się tylko, gdybym jeszcze w obecnej sesyi mógł dać wyjaśnienia i zająć wobec nich stanowisko. Czy się to jednak stanie jeszcze w tej sesyi, czy nie, o tem z natury rzeczy nie mogę dać żadnego obowiązującego oświadczenia.

Izba uchwaliła odbyć następne posiedzenie w piątek. Potem przyjęła ustawę o nadużyciach przy dostawach wojskowych i nastąpiły interpelacye.

Los jeńców przemyskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 maja.

Urząd wywiadowczy austryackiego Czerwonego Krzyża dla jeńców wojennych, który po upadku Przemyśla kilkakrotnie się zwracał do Czerwonego Krzyża w Petersburgu z prośbą o jak najrychlejsze przysłanie list nazwisk wziętych do niewoli oficerów i żołnierzy i o możliwe dostarczenie pomocy tym jeńcom, otrzymał wczoraj od petersburskiego biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża dla jeńców następujący list:

Na życzenie generalnej dyrekcyi rosyjskiego Czerwonego Krzyża wysłano w dniu 25 marca b. r. osobną misyę do Galicyi, a specyalnie do Przemyśla. Pospieszam prezydyum austryackiego Czerwonego Krzyża donieść, co następuje:

Większa część garnizonu przemyskiego została natychmiast po poddaniu się twierdzy z Przemyśla usuniętą. Tylko chorych i rannych pozostawiono w szpitalach (liczba ich wynosiła około 6.000); otrzymują oni wszelką potrzebną opiekę lekarską. Garnizon został w różnych kierunkach przewieziony do definitywnych miejsc internacyjnych w okręgach wojskowych Kazania i Turkiestanu.

Z natury rzeczy przysłanie listu do Wiednia z powodu wielkiego oddalenia miejsc internacyjnych i wielkiej liczby jeńców doznaje zwłoki. Aby jednak rodzinom, znajdującym się w niepewności co do losu swych bliskich przynieść ulgę i aby austryackim urzędom kompetentnym w celach cywilno-prawnych dać wiadomości o zabranym do niewoli garnizonie, centralne biuro wywiadowcze dla jeńców w ciągu najbliższego tygodnia wyśle ułożoną w samym Przemyślu listę oficerów i żołnierzy z Przemyśla, oraz kilka list oficerów i żołnierzy z etapów.

Co się tyczy wsparcia dla garnizonu przemyskiego aż do chwili definitywnego internowania go, to mam zaszczyt donieść panu, że oficerowie podrzędni aż do kapitana włącznie otrzymują 1 rubel 50 kop. dziennie (około 4 K), podpułkownicy i pułkownicy 2 rb. 25 kop. (około 6 K), a generałowie 2 ruble 50 kop. dziennie. Żołnierze otrzymują taki sam żołd, jak żołnierze rosyjscy.

Z powodu szybkiego transportu garnizonu z Przemyśla do wnętrza Rosyi trudno było na wszystkich stacyach zorganizować dostateczną pomoc, ale miarodajne organy rosyjskie poczyniły wszystkie możliwe zarządzenia, aby jeńcom potrzebującym pomocy, na stacyach dać kąpiel i czystą bieliznę. Wsparcia w gotówce i w przedmiotach, przysyłane nam przez Komitet opiekuńczy w Wiedniu, rozdaliśmy natychmiast między jeńców w miejscach, do których byli przeznaczeni.

Prezydent centralnego komitetu wywiadowczego dla jeńców wojennych, generał-major *Owczynikow*.

U w a g a. Dary dla jeńców wojennych przysłać należy do wspólnego centralnego Biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża w Wiedniu: Gemeinsames Central-Nachweise Bureau des Roten Kreuzes, Fürsorgekomitee für Kriegsgefangene, Wien I, Jasomirgottstrasse 6.

Sułtan do cesarza Franciszka Józefa.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 13 maja.

Sułtan wystosował do cesarza Franciszka Józefa telegram z gratulacyami z powodu zwycięstwa w Galicyi i dołączył prośbę, aby cesarz na pamiątkę głęboko odczutej przyjaźni sułtana przyjął medale wojenne Imtiaz. Takie same medale otrzymali także następca tronu Karol Franciszek Józef i marszałek polny arcyks. Fryderyk.

Odznaczenie szefa niemieckiego sztabu generalnego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 maja.

Cesarz Wilhelm wystosował do szefa niemieckiego sztabu generalnego, **Falkenhayna**, osobne orędzie gabinetowe z podziękowaniem za znakomite jego usługi wojenne, nadając mu równocześnie wysoki order Czerwonego Orła

Walki pod Ypern.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 maja.

»Times« donosi z północnej Francyi 11-go maja:

Straszna walka trwa na całym przeszło 70 mil długim froncie dalej od Utrecht aż do morza. Nieprzyjaciel w sobotę wznowił ataki na Ypern, ze zdwojoną siłą, ale został z ciężkiemi stratami odparty. Także nasze straty były ciężkie. Ogień artyleryi, którym rozpoczęła się walka na wschód od Ypern, był silniejszy i straszniejszy niż kiedykolwiek. Przed kilku dniami przyczyny strategiczne zmusiły nas do opuszczenia dobrze wybudowanych rowów koło Zonnebecke.

Dalej na zachód ściągnął nieprzyjaciel armaty, z których słał na nas orkany granatów i nabojów eksplodujących. **Każdy metr kwadratowy ziemi został rozryty a rowy zamieniły się w bezkształtną masę ziemi, zasianej trupami naszych żołnierzy.** Okazali oni podziwu godną odwagę, ale w takim ogniu nikt nie może istnieć. Odwrót był nieunikniony. Nasze straty były ciężkie, ale odwrót do drugiej linii odbył się w porządku. Później przyszła kolej na nas. Ogień naszej artyleryi był wyborny. Piechota nieprzyjacielska szturmowała celem wypędzenia nas z Ypern, ale została skoszona przez nasze granaty i karabiny maszynowe. Atak nieprzyjacielski został odparty na całej linii. Teraz trzymamy Ypern.

Obawy angielskie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 maja.

»Times« pisze:

Każda nowa wizyta Zeppelinów zbliża się do Londynu. Ostatni raz dojechały one aż do Malden w Essex. Tym razem, zdaje się, jeszcze więcej zbliżyły się do serca City. Musimy być przygotowani na to, że przy korzystnych warunkach przylecą one jeszcze bliżej. Atak ostatni wykonany został z największą sprawnością. Naród angielski musi się przekonać, że Niemcy nietylko nie stracili żadnych nadziei, z jakiemi wojnę rozpoczęli, ale jeszcze te nadzieje rozszerzyli. Pismo zarzuca rządowi, że rekrutacya nie czyni postępów.

»Daily Mail« przypomina mowę Churchilla z dnia 15 marca roku ubiegłego, w której powiedział: Wszystkie nieprzyjacielskie aeroplany i balony, któreby doleciały do naszych wybrzeży, natychmiast zostaną zaatakowane przez całą chmarę bardzo niebezpiecznych szerszeni.

Dziennik ten zaczyna na nowo agitacyę przeciw Niemcom w Anglii i wzywa rząd, aby wszystkich uwięziono.

Straty angielskie na morzu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 13 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Frankfurtu, że straty angielskie w okrętach w pierwszym kwartale 1915 r. wzrosły do sumy ogólnej 127 milionów marek.

Po zatopieniu „Lusitanii“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

W Anglii.

Londyn, 13 maja.

»Morning Post« pisze: Nie dziwi to nas wcale, że w Liverpoolu, Londynie i innych miejscowościach wybuchły rozruchy przeciw Niemcom. Musimy się przygotować na wojnę, która trwać będzie jeszcze pokolenia, aż zapadnie ostateczna decyzya. Jeżeli jeden kraj tak nienawidzi drugi, jak Niemcy Anglię, to niema zawieszenia broni wskutek wyczerpania, ale niema także trwałego pokoju, póki jeden z nich nie zginie.

»Westminster Gazette« pisze: Okrucieństwa mogą tylko powiększać naszą stanowczość w dalszem prowadzeniu wojny, aż siebie i świat uwolnimy od tego barbarzyństwa. Niemcy idąc tą drogą, szybko staną się »hostis generis humani«.

»Daily News« piszą: Zatopienie »Lusitanii« nie wywrze żadnego wpływu na wojnę, poza tem, że Anglicy będą pałali jeszcze większą chęcią ukarania sprawców tego barbarzyństwa za każdą cenę.

Londyn, 13 maja.

W Izbie niższej deputowani wszystkich stronnictw wystosowali do rządu zapytania i żądania o wyjaśnienia w sprawie „Lusitanii“.

Londyn, 13 maja.

Biuro Reutera. Linia Cunarda donosi, że od 15 maja żaden jej okręt nie wyjedzie. Także zapowiedziany na 29 maja wyjazd »Mauretanii« nie odbędzie się.

Wykroczenia przeciw Niemcom.

Londyn, 13 maja.

„Daily News“ donoszą z Liverpoolu: Wykroczenia przeciw Niemcom przybrały wczoraj większe rozmiary. W różnych dzielnicach miasta tłum spalił meble i sprzęty, wyrzucone ze sklepów i mieszkań niemieckich. Ogółem splądrowano 50 sklepów. Po południu wszystkie szynki zostały zamknięte.

Londyn, 13 maja.

Tutaj, w Birkenhead i w Manchester pospólstwo zniszczyło sklepy niemieckie.

W Ameryce

Londyn, 13 maja.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Gabinet obradował nad notą niemiecką, oświadczającą, że niemieckie łodzie podwodne mają polecenie wyrządzać szkody neutralnym okrętom w strefie wojennej i że Niemcy za uszkodzenie tych okrętów chcą dać odszkodowanie, ale że okręty neutralne z ładunkiem kontrabandy będą traktowane według ustaw wojennych.

Prezydent Wilson zaprzeczył, jakoby we wczorajszej mowie w Filadelfii poczynił jakieś aluzye do sprawy »Lusitanii«. W sprawie tej nie zapadła jeszcze żadna decyzya, czeka bowiem na materyał.

Londyn, 13 maja.

„Daily News“ donoszą z Nowego Jorku 10 maja: Powszechnie roztrząsają tu pytanie, dlaczego „Lusitania“ jechała bez eskorty na wodach niebezpiecznych

Włochy wobec dwuprzymierza.

Ważna rada ministrów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 13 maja.

Agencya Stefaniego donosi:

O godzinie 10 przed południem odbyła się rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Trwała ona do pół do 1. Komunikat, ogłoszony po ukończeniu tej narady, zawiera kilka uchwał zwykłej natury.

»Giornale d'Italia« donosi, że rozpowszechnione jest mniemanie, iż rząd postanowił przyjść przed Izbę i jej p o z o s t a w i ć s ą d co do s y t u a c y i.

(Jak wiadomo, większość parlamentu złożona jest ze zwolenników polityki Giolittiego. Socyaliści są także zwolennikami pokojowego załatwienia kwestyi stosunku Włoch z Austryą. Przyp. „Nowej Reformy“).

Pogłoski o przesileniu gabinetowem.

Berlin, 13 maja.

Depesza »Berliner Ztg. am Mittag« z Rzymu donosi, że wszystkie pogłoski o przesileniu gabinetowem są przedwczesne. Można tylko z niejaką pewnością powiedzieć, że rząd, król i Giolitti zajmują się ostatniem sumiennem zbadaniem sytuacyi.

Giers w Rzymie.

Rzym, 13 maja.

Agencya Stef. donosi: **Przybył tu nowy ambasador rosyjski Giers.**

Cesarz Wilhelm do króla Wiktora Emanuela.

Wiedeń, 13 maja.

„Neues Wiener Journal“ powtarza za „Koelnische Zeitung“ wiadomość rzymskiej „Tribuny“, która oświadcza, że może podać autentyczne informacye o audyencyi ks. B ü l o w a u króla. Książę Bülow udał się w sobotę na Kwirynał celem wręczenia królowi **telegramu cesarza niemieckiego, który w redakcyi szyfrowanej wysłany został przez Szwajcaryę do Rzymu.** Telegram ma być utrzymany w tonie przyjaznym. **Cesarz prosi w nim króla włoskiego o poparcie go w usiłowaniach doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Włochami a Austryą.**

Audyencya Giolittiego.

Berlin, 13 maja.

Dzienniki berlińskie podają z Rzymu pod datą 10 bm. następujące szczegóły audyencyi Giolittiego u króla.

»Berliner Tageblatt« donosi z Chiasso pod datą 10 bm.:

Automobil z garażu królewskiego zawiózł byłego prezydenta ministrów krótko po godzinie 9 z mieszkania jego przy ulicy Cavoura do letniej willi królewskiej Ada Savoya, gdzie **król natychmiast go przyjął.** Audyencya trwała przeszło 40 minut. Około godz. 10½ powrócił Giolitti tymsamym automobilem do domu. Co do treści rozmowy obiegają wszelkie możliwe wieści, które naturalnie opierają się tylko na przypuszczeniach. Prezydent ministrów Salandra, który dziś rano pracował w Palazzo Braschi, udał się około południa **dla przedłożenia referatu królowi** i zabawił tam minut trzydzieści. Pod wieczór Salandra w każdym razie odbędzie jeszcze **długą konferencyę z Giolittim.**

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi drogą na Lugano w Szwajcaryi pod datą 10 bm. z Rzymu:

Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego była jednogodzinna konferencya Giolittiego z ministrem skarbu Carcano, z której wnosić należy, że **Salandra chce znaleźć czucie z przywódcą parlamentarnej większości.** Niemiłe przyjęcie, które spotkało Giolittiego podczas przybycia jego do Rzymu, wcale nie jest dowodem wojowniczego usposobienia stolicy. Zawsze łatwo było w Rzymie znaleźć znaczną liczbę chętnych awanturników dla jakiegokolwiek celu.

Prasa włoska o akcyi Giolittiego.

Berlin, 13 maja.

»Vosische Ztg.« donosi z Rzymu pod datą 10 b. m.:

Wedle doniesienia »Tribuny« dnia 11 maja przed południem odbyć się miało posiedzenie **rady ministeryalnej.** Czy Giolitti pozostanie następnie w Rzymie, by przeczekać otwarcie Izby, niewiadomo. **Kryzys parlamentarną** z powodu ewentualnych różnic pomiędzy Giolittim i rządem, uważają także nie-interwencyonistyczne dzienniki **za mało prawdopodobną.** Położenie jest **niezmiennie poważne.**

»Corriere d'Italia« zapewnia, że na rzekomem »neutralistycznem sprzysiężeniu« Giolittiego i przyjaciół jego niema słowa prawdy. **Giolitti niema zamiaru robienia trudności rządowi,** chce tylko wpłynąć na decyzyę wagą swego politycznego wpływu.

»Giornale d'Italia« dowiedział się, że Giolitti zwołać chce zebranie posłów dla omówienia kwestyi wojny. Dziennik domaga się wobec tego planu Giolittiego **zupełnej swobody dla rządu** w powzięciu decyzyi.

»Avanti« socyalistyczny zapytuje z tego powodu, czy rząd ma również mieć swobodę postanowień, które zostawałyby w rażącem przeciwieństwie z przekonaniami i odczuciem pokojowo usposobionej większości parlamentarnej i narodowej?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Giolitti, który w rozstrzygającej chwili nawet dziś posiadać będzie **najsilniejszy wpływ** na większość Izby, przybył do Rzymu w tym celu, aby przeszkodzić usunięciu parlamentu i postanowieniu go wobec faktów dokonanych.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Rzym, 13 maja.

Pod tyt. »Przesady« pisze »Tribuna« na miejscu naczelnem:

W kołach dziennikarskich i parlamentarnych krążą sprzeczne pogłoski, polegające na przesadnych wnioskach o **konferencyach Giolittiego z królem i premierem Salandrą.** Nie twierdzimy, żebyśmy robili rewelacye lub dawali szczegółowe informacye, sądzimy jednak, że o ile chodzi **o rozmowę Giolittiego z królem,** możemy zaznaczyć, iż odbyła się ona zgodnie z formami konstytucyjnemi, to znaczy, nie w formie dyskusyi, lecz prawdopodobnie w formie prostego, otwartego referatu (»Auseinandersetzung«), który Giolitti wypowiedział w odpowiedzi na zapytanie króla co do jego zdania o wszystkich punktach poważnego rozległego problemu.

Także o ile idzie o rozmowę Giolittiego z Salandrą, to mamy powód większą część krążących o niej pogłosek uważać za przesadną, i niezgodną z rzeczywistością. Nie przypuszczamy wcale, żeby ta rozmowa, jak wielu informowanych twierdzi, była pojedynkiem dwóch stanowisk zasadniczych, przyczem jakoby Salandra był reprezentantem zasady wojennej a Giolitti pokojowej, i jakoby każdy z nich obstawał przy swojem zdaniu. Sądzimy, że w tej rozmowie pierwszą troską Salandry było zapewne poinformować Giolittiego całkowicie o rzeczywistej sytuacyi dyplomatycznej, która może być znana tylko rządowi i wyłuszczyć mu pobudki, jakiemi on, Salandra, i jego koledzy dotychczas uważali za konieczne się kierować. Ze swojej strony znowu Giolitti dowiedziawszy się o wszystkich danych sytuacyi, zapewne ze zwykłą sobie otwartością i jasnością wypowiedział swoje zapatrywanie o problemach sytuacyi.

Obaj ci wybitni mężowie zeszli się właśnie po to, aby pewne punkty i informacye objaśnić i rozwinąć własne wrażenia i opinie, unikając jednak przy tem wytworzenia się niebezpiecznych i szkodliwych nieporozumień. Sądzimy, że skutek tej wymiany informacyj i zdań podziałał bardzo wyjaśniająco.

Socyaliści włoscy przeciw wojnie.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 maja.

»Fremdenblatt« przynosi z Berlina depeszę »Berliner Lokal-Anzeigera« z Medyolanu, wedle której odbyły przedwczoraj w Rzymie nadzwyczajny zjazd włoskiej partyi socyalistycznej postanowił **udzielić poparcia w parlamencie takiemu tylko rządowi, który zdecydowany będzie utrzymać pokój w państwie.**

Berlin, 13 maja.

»Berliner Tageblatt« donosi z Rzymu pod datą 10 b. m.:

Poseł Merloni, sekretarz oficyalnej partyi socyalistycznej, wyraził imieniem partyi **ubolewanie** swoje z tego powodu, że mimo krytycznej chwili panowie posłowie wolą siedzieć w domu, aniżeli spieszyć do Rzymu i objaśnić rząd o usposobieniu w kołach wyborców. **Zbierający się jednak w Rzymie socyaliści** głośno oświadczą wszem wobec, że **kraj w olbrzymiej swej większości nic nie chce wiedzieć o wojnie.** Wystarczy tylko dzisiejsze demonstracye za wojną porównać z temi, które były przed wojną trypolitańską; aby poznać prawdę.

Konferencye u ks. Bülowa.

Berlin, 13 maja.

»Berliner Tageblatt« donosi via Lugano z Rzymu pod datą 10 bm.:

Szereg senatorów i posłów, w tej liczbie były minister Chimirri, wiceprezydent senatu Blaserna, jak wiadomo, serdeczny przyjaciel księcia, odbył długie konferencye w książęcej willi Malta. Podobnie poseł Cirmeni, którego Bülow zatrzymał na śniadaniu. Dnia 10 maja odbyli socyaliści naradę na Monte Citorio.

»Avanti« socyalistyczny oświadcza nieco drastycznie, że rząd, któryby dziś popchnął Włochy w wojnę światową, »**powinien się znajdować w domu obłąkanych**«.

Wedle wiarogodnych informacyj **akcya przyjaciół pokoju rozpoczęła się teraz z całą siłą. Partye prawicowe jakoteż socyaliści** usiłują opinię publiczną oraz parlament usposobić **przeciw wojnie.**

Zaprzeczenie wieści o wypowiedzeniu włosko-tureckiego układu z Lozanny.

Wiedeń, 13 maja.

Do »Frankfurter Ztg.« telegrafują z Rzymu: Sensacyjna wiadomość o rzekomem wypowiedzeniu układu pokojowego lozańskiego **pomiędzy Włochami a Turcyą** z powodu współudziału oficerów tureckich w ostatnich walkach w Trypolisie, **została przez ambasadę turecką zaprzeczona stanowczo.**

W rzeczywistości usiłowania dyplomacyi tureckiej i włoskiej **o przyjazne zbliżenie obu państw** będą, zdaje się, uwieńczone skutkiem pomyślnym.

Układ pokojowy lozański, zawarty dnia 24 października 1912 r., postanawiał ustąpienie przez Turcyę Włochom Trypolisu, Benghazi i Cyrenaiki. Jako zastaw dopełnienia warunków przez Turcyę, Włochy miały przejściowo obsadzić 12 wysp egiejskich. Wedle informacyi »Berliner Lokal-Anzeigera« Włosi wzbraniali się oddać te wyspy, powołując się na współudział oficerów tureckich w walkach w Libyi. — Turcya po oficyalnem zbadaniu sprawy ogłosiła oficerów tych za dezerterów. Włochy jednak nie czuły się zadowolone tem oświadczeniem. Stąd spodziewano się postawienia w tej sprawie ultimatum.

Wyjazd z Włoch.

Ostrożność nakazuje oczywiście poddanym państw centralnych zawczasu zabezpieczyć się przed ewentualnemi przejściami, znanemi z początków wojny europejskiej. Wszyscy więc wyjeżdżają z Włoch.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Chiasso pod datą 10 bm.:

Wyjazd Niemców z Włoch stał się ogólny. — Do Chiasso przybyło 9 bm. przeszło 2 tysiące Niemców z Włoch, częściowo specyalnymi pociągami. Wielu przyjechało samochodami. Na 10 bm. spodziewano się przybycia 4 tysięcy nowych przybyszów. W Chiasso, gdzie mieszkańcy są przyzwyczajeni do przejazdu wielu biednych wychodźców włoskich, robi dziwne wrażenie widok przejazdu tylu zamożnych ludzi. Tensam exodus Niemców można oglądać na wszystkich innych liniach kolejowych i gościńcach, wiodących do Szwajcaryi. Lugano które było wolne od cudzoziemców, obecnie gości już około 10 tysięcy zbiegów z Włoch.

Wstrzymanie ruchu pasożerskiego we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 13 maja.

»N. Fr. Presse« donosi:

Wedle depeszy agencyi Havasa z Rzymu **czterdzieści pociągów kolejowych przestało kursować.** Za powód podają brak węgla.

Zgon ks. biskupa Czechowicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 13 maja.

»Riecz« donosi, że w nocy z 28 na 29 kwietnia zmarł w Przemyślu grecko-katolicki biskup członek Izby panów, zastępca marszałka Sejmu galicyjskiego, ks. Konstantyn Czechowicz

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 maja.

Pożyczka wojenna.

Wiedeń. Gmina miasta Wiednia wraz ze swojemi zakładami i funduszami subskrybowała na drugą pożyczkę wojenną na razie kwotę 23 milionów koron.

Zarządzenia wojskowe w Bułgaryi.

Sofia. Okólnik ministerstwa wojny zarządza jednomiesięczne ćwiczenia, począwszy od 14 maja dla pewnej liczby oficerów rezerwowych i trzytygodniowe ćwiczenia instrukcyjne dla trzech klas rezerwy piechoty.

Skazanie posłów do Dumy.

Petersburg. Rewizya socyalistycznych posłów do Dumy przeciw wyrokowi petersburskiego trybunału apelacyjnego, który zasądził ich za bunt, została przez senat odrzucona.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Sołak Stefan, koszary Franciszka Józefa, Kraków, prosi o adresy kolegów **Ant. Wolfa,** nauczyciela z Dobromila, i **Ign. Madeja,** naucz. z Przemyśla. 3518 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Karola Hawlika** ze Lwowa i p. radcy **Nebaya** z Wieliczki, zechce uwiadomić p. **Maryę Niemczewską,** Bivoli, poczta Darabani, Rumunia. 3519

Michał Besiuk z Pomorzan, obecnie Kasnian koło Pilzna, Czechy, poszukuje swej żony **Katarzyny,** oraz krewnych i znajomych i prosi o podanie adresów. 3495 1 2

Eigner Waleryan Franciszek, jednoroczny ochotnik, będący w niewoli w Symbirsku, prosi p. **Stefanii Muszyńskiej** w Rzochowie, powiat mielecki, by do niego napisała. 3533

Jan Demkiewicz i Jędrzej Sydor, obecnie szpital wojskowy w Králové-Méstec (Czechy), proszą o jakiekolwiek wiadomości o rodzinach: **Marcie Sydor** z Kozowy, pow. Brzeżany, oraz **Karolinie Demkiewicz** z Birczy, pow. Dobromil. 3526

Stanisławowie Riessowie

mieszkają w Neutitschein, Schönau Nr 138, Morawy. 3333 1 2

Kazimierz Kieltyka, legionista 3 pułku, obecnie w szpitalu w Koloszvarze (Pasteno Spital, Zimmer 10), prosi o wiadomość o miejscu pobytu rodziny z Przemyśla, prawdopodobnie ewakuowanej. 3535

Wiktorya Potruk, Kraków, aleja Słowackiego 1, poszukuje **Aliny Stauler** z dwojgiem dzieci, żony c. k. por. 16 p. posp. rusz. Ostatni pobyt jej w Sękowej (p. Ropica Ruska) u pp. Tumidajskich. Donosi jej zarazem, że mąż znajduje się od grudnia r. z. w niewoli. 3433 4 4

Leokadya Kestrzewska z dziećmi i siostrą **Stanisławą** poszukują **Podmagórskich** z Królestwa ze Skowronny, proszę adresować: Olomuniec, Franz Josef Strasse Nr 51, III piętro. 3449 3 6

Teodora Okarma z Huty Wysowskiej, pow. Gorlice, poszukuje męża **Jana Okarmę,** który 16 listopada 1914 wstąpił do czynnej służby wojskowej na Węgry. 3464 2 2

Antonina Różańska, Kraków, Dębniki, ulica Barska 8, poszukuje siostry **Barbary Kozłowskiej** ze Stryja i **Aleksandra Klinga,** urzędnika ze Sądowej Wiszni. Prosi krewnych i znajomych o ich adres. 3511 2 3

Jan Kałucki, Ołomuniec, Frauengasse Nr 9, poszukuje p. **Anklewicza,** krawca ze Lwowa, w jego własnym interesie. 3499

Stanisław Krawczyk z Tęgoborza, pow. Nowy Sącz, i **Paweł Bilowski** z Kalwaryi Zebrzydowskiej, obecnie Karlsbad, k. k. Reservespital, Lyceum, proszą rodziny i znajomych o wiadomości. 3500

Stanisław Tabis, Rekonval.-Abt., Dworzec, Morawy (Hof in Mähren, Volksschule), poszukuje żony **Cecylii Tabisiowej,** która przebywała w Ostrusze (Grybów). 3513

Jakób Miecz, legionista, prosi o jakąkolwiek wiadomość o żonie **Franciszce** i matce **Bronisławie Augustyn,** które mieszkały we wsi Sokole, pow. Gorlice. Wiadomości prosi przesłać do Administracyi „N. Reformy" dla „Jakóba Miecza". 3501

Skórzanych odpadków

2—3000 kg drobniejszych branzlowych, podeszwianych i juchtowych, zdatnych do użytku szewskiego, sprzedam w całości średnio po 50 kor. za 100 kg. loco Kraków. Zgłoszenia: Stanisław Dalewski, Ołomuniec, II/187, lub Kraków, ulica Kazimierza Wielkiego, u właściciela domu Nr 67. 3484 2 5

Tanio do sprzedania

kamienica II-p.

w śródmieściu, z dużym ogrodem, ewentualnie do zabudowania. Zgłoszenia listowne pod **„Korzystny interes"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3406 2 2

Kossaka Juliusza

szkice do sprzedania: ul. św. Jana l. 16, I piętro, front. 3489 2 3

Zdolna buchalterka

władająca językiem polskim i niemieckim, z odpowiednią praktyką, znajdzie posadę w firmie **Porębski et Zimler,** Kraków, Rynek gł. 8.

Zdolna, pracowita **ekspedyentka,** władająca językiem polskim, niemieckim, ewentualnie francuskim, biegła w rachunkach, znajdzie umieszczenie w firmie **Porębski et Zimler,** Kraków, Rynek gł. 8.

Tylko osoby, posiadające praktykę, mogą otrzymać wakujące posady. 3482 3 3

Wdowa starsza zajmie się troskliwą opieką przez lato, t. j. od 15 maja dziećmi, od lat 6 i wyżej, biorąc dwa razy dnia na przechadzkę poza miasto. Reflektuje na domy lepsze za małem wynagrodzeniem. Siemiradzkiego 16, II piętro. 3512 2 3

Majstrowie i czeladnicy szewscy

znajdą zaraz stałą korzystną pracę i zarobek w Krakowskiej fabryce obuwia dla c. i k. Armii w Ołomuńcu, II/187. Pierwszeństwo mają już obeznani z tym rodzajem szewstwa, wolni od wojska i niemający rodziny. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje wymieniona fabryka w Ołomuńcu. 3483 2 5

Korespondentka

lub korespondent samodzielny w niemieckim języku zaraz potrzebny na 2—4 godzin dziennie. Zgłoszenia: Lenert, Sławkowska 6, od 5—7 wieczorem. 3508 2 3

Mam

większy zapas salami węgierskiego, oraz czysto wieprzowych kiełbas tyrolskich i brunszwickich suchych, które sprzedaję hurtownie, najmniej 25 kg. **S. Klein, ulica Augustyańska 4.** 3487 3 5

Mąki kukurudzianej

w ładunkach wagonowych dostarcza franko do każdej stacyi firma **S. Binzer, Karniów,** Jägerndorf, Śląsk austryacki. Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy filia Karniów, Jägerndorf. 3146 4 10

Młoda, inteligentna panna

z praktyką biurową poszukuje posady lub jakiegokolwiek zajęcia, zaraz. Zgłoszenia listowne pod Adamowicz przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3584 1 2

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje zaraz zastępstwa, zarządu lub stałej kondycyi. Bliższa wiadomość: Magister, Maków, apteka. 3478 1 3

Lekcye języka niemieckiego.

Przygotowanie do wszystkich egzaminów w zakresie szkoły średniej, jakoteż do matury seminaryalnej i egzaminu wydziałowego. **Matylda Szremer, Kraków,** Kochanowskiego 12. 3538 1 3

Jeune Polonaise

possédant parfaitement le français, **donne leçons. S'informer** chez Mme Grudzińska, rue Rotoryka Nr 9, de 4 à 5 heures. 3504 1 3

Nauczycielki Polki

ze średniem i wyższem wykształceniem, posiadające dobrze języki francuski i niemiecki, poszukują posad na miesiące letnie przez **Biuro Matyldy Szremer, Kraków,** Kochanowskiego 12. 3537 1 3

W Podgórzu przy

ul. Mickiewicza l. 28

do wynajęcia od 1 lipca b. r. lokal na sklep, restauracyę i t. p. Bliższa wiadomość II p., drzwi na prawo. 3432 3 3

Poszukuję zaraz

mieszkania umebl., z trzech pokoi, kuch. urządzonej. Zgłoszenia Hotel Saski Nr 10. 3486 3 5

Kąpiele Hall

Najsilniejsze, pierwszorzędne kąpiele jodowo-bromowe.

Austrya Górna.

Najstarsze i najsilniejsze źródło jodowe w Europie. **Szczególnie nadaje się dla cierpiących na podagrę i reumatyzm.** Sezon od maja do października. Kąpiele i nowoczesna pomoc lecznicza. Masaże, leczenie zimną wodą; światło elektryczne i łazienki podwójne. Inhalacya. Wspaniałe położenie. Park. Teatr. Orkiestra zdrojowa. Koncerty. Hotele. Mieszkania prywatne. pensyonaty. **Najprzyjemniejszy pobyt dla rannych i rekonwalescentów.** Stacya kolei Pyhrn i Steyrertal. Z Wiednia przez Linz bez przesiadania $4^1/_2$ godz. jazdy. Z Pasawy i Salcburga przez Wels-Unter-Rohr w $3^1/_2$ godz. Objaśnienia i prospekty wysyła: **Dyrekcya krajowych zakładów leczniczych w Bad Hall (Direktion der Landeskuranstalten in Bad Hall). Sanatoryum Dra v. Gerstel** otwarte także w zimie. 3226 3 10

Proszek przeciw wszom

Pedikrol

zawiera 3% **krezolu, polecanego** także **przez pruskie ministerstwo** spraw wewnętrznych.

Do nabycia w pakietach do wysyłki pocztą polową po 1 K.

Wyrób Pedikrolu, Budapeszt. VI, Aréna-utca 68. 3479 1 10

!! Do nabycia wszędzie!!

L. 1616/15 3435 3 3

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia dodatku gminnego od napojów spirytusowych i piwa w mieście Bochni na czas od 1-go czerwca do 31 grudnia 1915 r. rozpisuje Magistrat miasta Bochni licytacyę ofertową.

Oferty wraz z wadyum w wysokości 10% od sumy oferowanej należy wnosić w biurze prezydyalnem Magistratu do dnia **25 maja 1915 r.**, godziny 12 w południe.

Warunki dzierżawy przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze sekretarza.

Bochnia, dnia 5 maja 1915.

Burmistrz:
Dr Maiss.

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
*) Mąka pszenna Nr 0 (czysta bez domieszki):	
za 100 kg. bez worka	95.—
za 1 kg.	1.—
Mąka pszenna do gotowania:	
za 100 kg. bez worka	85.—
za 1 kg.	—.90
Mąka pszenna chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	78.—
za 1 kg.	—.84
Mąka żytnia chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	70.—
za 1 kg.	—.76
Mąka jęczmienna:	
za 100 kg. bez worka	65.—
za 1 kg.	—.76
Mąka kukurydzana:	
za 100 kg. bez worka	58.—
za 1 kg.	—.64
Grysik kukurydzany:	
za 100 kg. bez worka	60.—
za 1 kg.	—.66
Bułka warszawska na wodzie à 35 gramów	—. 4
Chleb za 70 gramów	—. 5
Mleko pełne niezbier. na placach targ. i w sklepach, za 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targ. i w sklepach, za 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna, za 1 litr	1.20
Jaja, sztuka	—.12
Jaja, kopa	6.80
**) Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych, za 1 kg.	3.48
b) z części przednich, za 1 kg.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych, za 1 kg.	3.08
b) z części przednich, za 1 kg.	2.56

	K h
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych, za 1 kg.	2.68
b) z części przednich, za 1 kg.	2.24
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety, za 1 kg.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek, za 1 kg.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości, za 1 kg.	4.—
Szynka gotowana krajana na części, za 1 kg.	6.40
Kiełbasa surowa siekana, za 1 kg.	3.—
Kiełbasa krajana wędzona, za 1 kg.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona, za 1 kg.	3.80
Wędzonka surowa, za 1 kg.	3.80
Wędzonka gotowana, za 1 kg.	4.—
Sardelki, sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie, para	—.18
Mieszanina, za 1 kg.	5.60
Słonina, za 1 kg.	4.20
Smalec, za 1 kg.	4.70
Karpie żywe o wadze ponad 1 kg.: za 1 kg.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 kg.: za 1 kg.	2.60
Cukier: w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach, za 100 kg.	87.—
w głowie, za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy, za 1 kg.	—.90
w kostce, za 1 kg.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.70
Sól kamienna, za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa, za 1 kg.	—.28
Ziemniaki, za 100 kg. na placach targowych	9.—
Ziemniaki, za 1 kg.	—.12
Węgiel kamienny w składach, za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu, za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—. 2

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 kg. obowiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze, w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 kg ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak $^1/_4$ kg.

Przekraczający tę taryfę, lub też wzbraniający się sprzedać żądany towar, podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe; nadto towar ulegnie konfiskacie.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, III piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 29 marca 1915 r. L. 19786 III a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 4 maja 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo.

Młody inżynier

mechanik, poszukuje zaraz posady. Gołębiowski, Wadowice, w rynku nad trafiką. 3422 3 3

Kapelusze damskie

ceny bardzo niskie

Jadwiga Pollerowa.

Grodzka 3, I p.

3491 2 5

Rolnik

i leśnik z akademickiem wykształceniem, poszukuje posady zarządcy majątku, nadleśniczego lub kontrolora. Zgłoszenia pod **S. K.,** Purkersdorf bei Wien, Fürstenbergg. 6. 3494 2 2

KUPIĘ mało używane, w całkiem dobrym stanie garnitury mebli do jadalni i sypialni, a także sprzęty do kuchni. Zgłoszenia tylko listowne pod **J. A. N. 99** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3505 3 3

Do wynajęcia

z nowoczesnem urządzeniem 5 pokoi, kuchnia przedpokój, łazienka, pokój dla służby, przy ul. Ks. Józefa, z pięknym widokiem na stoku Salwatora od strony Wisły l. 85 b. 3488 3 3

Zdolny, młody pomocnik handlowy z działu spożywczego **(bufetowiec),** wolny od wojska, zmieni posadę od 1 czerwca b. r. Reflektuje na miejsce tylko w większym interesie. Posiada świadectwo jednorocznego kursu handlowego w Orłowej; włada biegle językiem polskim, czeskim i niemieckim tak w słowie, jak piśmie. Warunki według umowy. Zgłoszenia do 20 maja: Rudolf Pytlik, Orłowa 142, Śląsk austr. 3502 2 3

Osoba inteligentna, w średnim wieku, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem; może się podjąć opieki starszej osoby lub pielęgnowania chorej, wyręczać w domowem gospodarstwie, umie dobrze krawieczyznę, zna się na kuchni. Zgłoszenia pod adresem c. k. Urząd pocztowy Wielkie Drogi dla **M. Ch.** 3424 2 3

Poszukuje się

majątku

około 400 morgów z gorzelnią lub gospodarką rybną **do zamiany** na 2-piętr., wielką kamienicę w Bielsku, Śląsk austryacki. Zgłoszenia listowne pod **A. B. 3463** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3463 3 3

Bad Hall.

W willi **„Emilienhof"** obok zakładu kąpielowego, są do wynajęcia wykwintne i skromne mieszkania z kuchnią lub bez, po umiarkowanych cenach. Usługa polska. 3474 3 6

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz,** Długa 10, lub **Filia** Sławkowska 24. 2877 5 5

Jarzyny

5 kg szparagów . . . . . K 6·—
5 „ groszku w łupinach „ 3·70
5 „ szpinaku . . . . . „ 3·10
5 „ kalafiorów . . . . . „ 4·—
5 „ pomarańcz . . . . . „ 5·20
5 „ kawy wiedeńskiej mieszaniny . . . . „ 21·—

opłatnie za zaliczką. — **Giovanni Spanghero, Tryest.** 3377 3 3

GIPS MURARSKI i NAWOZOWY

wyrabia i sprzedaje **Parowa fabryka gipsu w Łagiewnikach.** Zamówienia przyjmuje wyłącznie Biuro fabryk gipsu przy ul. Długiej 32 w Krakowie. 3323 4 6

Administrator dóbr

pracujący w pierwszorzędnych gospodarstwach, szuka odpowiedniej posady, zarówno w gospodarstwach rolnych, lasowych, lub jako siła biurowa. Zgłoszenia pod **3395** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3395 3 5

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje I. Szmalzbach, Librowszczyzna 4. 3399 7 15

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śledzie pocztowe

(Matjes Downingsbay)

w najlepszym gatunku sprzedaje

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek

2874 14 0

Konia,

5-letniego, wysokiego, zdrowego, dobrego do pociągu, sprzeda Pralnia wojskowa, Podgórze, ul. Kącik 19. 3415 3 3

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 3306 4 10

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawi i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 451 10 10

Krawieczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 10 0

Panna

była nauczycielka absolwentka Akademii handlowej, przyjmie jakiekolwiek zajęcie w przedsiębiorstwie lub prywatnym domu. Zgłoszenia: A. Łodzińska, Zator. 3421 3 3

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 6 0

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 30

Wiedeńska Delegacya

Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 7 0

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 16 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

C. k. starostwo górnicze dla Galicyi (z Krakowa) i c. k. urzędy górnicze okręgowe: krakowski, jasielski, drohobycki i stanisławowski: Morawska Ostrawa, ul Elżbiety 6.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, **lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.**

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.